

GAZETA

10 GRODZIENSKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Revolucja w stolicy Nowej Funlandji Tlum rabuje miasto -- Policja uciekła

NEWY JORK, 6. 4. — W stolicy Nowej Funlandji, Saint Johns, wczoraj o godz. 1-ej po południu,

15-tysięczny tłum

zromadził się przed gmachem parlamentu, zamierzając wysłać delegatów do premiera rządu Squirra. Premier zgodził się na rozmowę z delegatami i przyjął ich w swym gabinecie.

Ponieważ konferencja przeciągnęła się zbyt długo, więc zniecierpliwiony tłum nęgając namowom przewodników

wtargnął do gmachu.

W przedsionku wywiązała się bójka ze strażą parlamentarną oraz z wezwanymi na pomoc policjantami. Dwu policjantów pobito tak ciężko, iż stracili przytomność, pięciu innych

wyrzucono z okien drugiego piętra

Następnie rozjuszony tłum przystąpił do demolowania wnętrza gmachu. Połamano fotele i pulpity, porabano drzwi siekierami, w oknach połuczono szyby, a ze ścian pozrywano portrety.

Poszukując premiera rządu Squirra, napastnicy

opanowali wkrótce cały gmach, wreszcie wtargnęli do gabinetu, lecz okazało się, że pokój jest pusty. Premier nie czekając na spotkanie z tłumem, zdążył opuścić parlament zapasowem wejściem i znikł.

Wobec tego napastnicy pobili własnych delegatów i zorganizowali pościg za premierem, który jak się okazało znalazł schronienie w podmiejskim probstwie.

Cześć posłów, sprzyjająca tłumowi, przyłączyła się do napastników. Inni ukryli się w pobliskim gmachu senatu, gdzie zabarykadowali drzwi i okna. Gmach ten otoczyło

4 tysiące demonstrantów, którzy grożą, iż w razie dalszego sprzeciwu podłożą ogień.

Pościg za premierem zakończył się klęską, gdyż drogie przecięła policja.

Gmach senatu był oblegany przez całą noc.

Kilka razy wypadły policji byty od pierane.

Miasto znajduje się całkowicie w rękach powstańców.

O północy wyniesiono z parlamentu wszystkie archiwa i spalono je na ulicy.

W ciągu nocy tłumy przystąpiły do rabowania składów żywnościowych.

Rozbito też i ograbiono rządową rektifikację spirytusu. Sytuacja w mieście przedstawia się rozpaczliwie. Policja znikła i właściwie nie ma żadnej władzy. Ulicami przeciąga pijane tłumy, które niszczą i rabują sklepy, a nawet mieszkania prywatne.

Na 10 lat więzienia skazany szpieg Staniszewski.

Wyrok w sprawie Antoniego Staniszewskiego i jego przyjaciółki Michaliny Grotowej, oskarżonych o szpiegostwo, oczekiwany był z dużym zainteresowaniem. Od rana sędziowie Kramer, Popowski i Skawiński, naradzali się nad wyrokiem, którego ogłoszenie wyznaczono na godz. 2-ga popołudniu.

Sadownicy żywo komentują zachowanie się oskarżonego w czasie wygłoszonego onegdaj ostatniego słowa, Staniszewski zimny, wyrachowany przestępca, zatwardziały w życiu oraz prawem i przeciw prawu, sprawił niespodziankę swymi histerycznymi wzbuchami i płaczem. Zrobiło to pono wrażenie do brze granie komedii. Znamienne były słowa córki oskarżonego, która widząc go wychodzącego z sali po ostatnim słowie, napadła na dość ostro:

— Czego ojciec płacze? Niema przed kim...

O godz. 2-ej m. 20 sad ogłosił wyrok, skazujący Antoniego Staniszewskiego na 10 lat ciężkiego więzienia, zaś Michalinę Grotową na 3 lata domu poprawy.

Staniszewski przyjął wyrok spokojnie, a Grotowa wybuchła szlachetnym płaczem.

Eskortą wyprowadza oskarżonych, Grotowa cicho zawodzi. Staniszewski bierze ją pod rękę i uspokaja.

— Nie płacz, nie martw się, trudno, jesteśmy w Polsce...

Obniżka zarobków w hutnictwie cynkowym

Dziś ma zapadć decyzja nadzwyczajnej komisji arbitrażowej w sprawie płac w hutnictwie cynkowym na Śląsku.

Według informacji naszych, płace w hutnictwie cynkowym

będą obniżone,

jednak w stopniu niższym, aniżeli żądali tego przemysłowcy, a fakcie niższym od stopnia obniżki płac w przemyśle węglowym.

Dwa wyroki śmierci w procesie moskiewskim

MOSKWA, 6. 4. — O godz. 5.45 według czasu moskiewskiego, Trybunał wydał wyrok, skazując

obu oskarżonych Sternę i Wasiliewa na karę śmierci przez rozstrzelanie za zamach na radcę ambasady niemieckiej von Twardowsky'ego.

Oskarżeni wyrok przyjęli spokojnie.

W motywach wyroku powiedziane jest m. in., że oskarżeni działali z ramienia organizacji kontrewolucyjnej, utworzonej w r. 1928 przez obywatela polskiego Wsiewołoda Lubarskiego, który przybył do Moskwy rzekomo w charakterze kurjera dyplomatycznego.

W uzasadnieniu wyroku Trybunał stwierdził, że Wasiliew i Sternę działali z polecenia kontrewolucyjnej organizacji terrorystycznej, utworzonej przez Wsiewołoda Lubarskiego, obywatela polskiego, który przybył do Moskwy w roku 1928 w charakterze polskiego kurjera dyplomatycznego.

Obaj skazańcy sa studentami. MOSKWA, 6. 4. Dziś rano po ogłoszeniu wyroku sąd najwyższy przesłał akta procesu wraz z wyrokami i motywami do prezydium komitetu wykonawczego ZSSR.

Prezydium Komitetu nie skorzysta z prawa łaski. Wyrok będzie wykonany przez GPU w ciągu 72 godzin.

Powódź na Wołwniu

Runęły mosty pod naporem wody

Wczoraj w nocy wskutek napływu wód runął w Ostrogu na rzece Wiłki most, łączący dwie dzielnice miasta. Most spłynął do Horynia, a stanął do Sovietów.

Rzeka Stubła koło Klewania zniszczyła most na szosie Równa — Luck. Most ten jest poważnie zagrożony. Ta sama rzeka zniszczyła most w Rudzie Krasnej, skutkiem czego komunikacja między Klewaniem a Derażnem w powiecie kostopolskim przerwana.

Rzeka Ustia w Równem ustawicznie przybiera pod naporem wód, płynących z Zdobunowa. Zalana została ulica wodocą na stację kolejową, gdzie woda dosięga torów kolejowych. Dwa mosty w mieście poważnie zagrożone, woda przepływa przez pomost. Ruch na tych mostach zamknięty. Kilkaś osób z ulic nadbrzeżnych i przyległych

cychoł do zalanych obecnie bagien przymusowo w nocy ewakuowano do hoteli i kinematografów. Zniszczeniu uległo kilkadziesiąt pieców i kominów w zalanych domach nadbrzeżnych. Z powodu częściowego zalania elektorowni miejskiej

wyłączono światło z kilku dzielnic miasta.

Najpoważniej zagrożony jest 700 metrowy most w Susku na Horyniu. Zachodzi obawa zniszczenia go z chwila popekania lodów

Kreuger był oszustem! Mijony zginęły bez śladu

BERLIN, 6. 4. Opublikowane ubiegłej nocy sprawozdanie angielskich rewizorów,

którzy badali stan interesów firmy Kreuger i Toll wzbudziło niebywałą konsternację. Okazało się, że ostatnie bilanse Kreugera były fałszowane i że fałszerstwa te — fakt ten wzbudziła właśnie największa sensacja — dokonywane były na wy-

raźne, osobiste polecenie króla zapalczanego.

Niemniej, jak 40 milionów marek znikło bez śladu z ksiąg i próżny okazuje się trud stwierdzenia, jaką drogą sumy te się potoczyły.

Sytuacja koncernu jest w tej chwili taka, że właściciele akcji i obligacyjni towarzystwa wogóle nie mogą czegośkolwiek oczekiwać. (My)

Połączyć wysiłki wszystkich organizacji dla ratowania biednych dzieci

Raz po raz uderzamy na tem miejscu w wielki dzwon alarmu w obronie dzieci do lat 3. I stwierdzić możemy z zadowoleniem, że to wolanie nasze nie pozostało bez echa.

Zastonowmy się trochę... Po kieszeni!

Strajk elektryczny, jako jedyny skuteczny środek w walce z monopolistami zagranicznymi, którzy nie bojąc się żadnej konkurencji „dra ostatnia skórę” ze swych klientów, poczynają już wydawać owoce. Przed kilkoma dniami przybył do Warszawy prezes rady nadzorczej belgijskiego koncernu elektryfikacyjnego inż. Sarioli z Brukseli, który zamierza wszcząć pertraktacje z przedstawicielami zrzeszeń abonentów elektrycznych.

Inż. Sarioli zgadza się już na oddanie zatargu pod arbitraż Min. Robót Publicznych, żąda jednak zaprzestania strajku, który „zaostża sytuację”. Otóż zdanie nasze jest cokolwiek inne. Gdyby nie było tego „zaostżenia sytuacji” w postaci strajku bijącego po kieszeniach magnatów elektrycznych, to napewno nie przyszłoby im na myśl, że można milionowe zarobki o grosz obniżyć na korzyść abonentów. Napewno nie mielibyśmy wtedy wizyty p. prezesa i propozycji arbitrażu.

Jakaż się stad wysuwa nauka?

W walce z siedzącymi na workach złota zdziercami, z potężnym i bezwzględny kapitalistą nie pomogą nigdy żadne prośby i błagania, nie pomoże odwołanie się do serca ludzkości i uczuć szlachetnych.

Jest tylko jeden skuteczny środek i jedna rada: Uderzyć nożem w kieszeń!

Ochotnicy z biedy

Do Powiatowych Komisji Uzupelnienia wpływają masowo podania ochotników pragnących zaciągnąć się do wojska. Nawal tych podań jeszcze nigdy nie był tak wielki, jak w tym roku. W bardzo wielu wypadkach o zaciąg na ochotnika stara się chłopcy po 16 i 17 lat. Jest rzeczą zrozumiałą, że przyczyną tego zjawiska jest ogólna nubożność, które dla wielu wstępujących w życie wyrostków i młodszych robi wojsko wymarzoną porę spokoju i niecierki od ciężkiej walki o chleb codzienny.

1000 ofiar bankiera Kwinto

Sledztwo w sprawie afery bankiera Stanisława Kwinty ujawnia coraz bardziej sensacyjne fakty. W chwili obecnej ustalona została cyfra poszkodowanych. Jak się okazuje, liczba poszkodowanych wynosi około 1000 osób.

Najgorzej tę sprawę wzięło do serca Stowarzyszenie Pielęgniarek Społecznych.

Marzeniem ich i ideałem już od dawna było skupienie całej stoważyszeniowo - obywatelskiej omywianej akcji w swoim ręku.

Wszak żadna inna z organizacji kobiecych niema u siebie tyle materiału wykwalifikowanego, powołanego wprost do najcięższego wykonania tej wielce domostwej obecnie funkcji narodowo - państwowej.

Pracując jako sekcje w każdym ośrodku zdrowia.

znają doskonale i teren i ludzi, których obsługują, mają np. dosko nale prowadzone kartoteki, w których każda z rodzin, oddanych ich pieczy, jest pod każdym względem i małątkowym i zdrowotnym opisana.

Podkreślamy tę okoliczność, bo praktycznie i psychologicznie rzecz biorąc, odgrywa ona poważną w wielu wypadkach rolę.

Zwłaszcza gdy chodzi o pomoc i wywidzanie, albo o t. zw. akcje adoptowania.

Niejednokrotnie słyszeliśmy narzekania i objawy rozczarowania i zniechęcenia. Mówiono nam:

„Dopomagaliśmy tym czy owym, za poradą tych i owych, a okazało się, że ci ludzie wcale nie zasługiwali na to, bo ojciec był pijakiem albo „zawodowym bezrobotnym”, zaś matka zajmowała się jakimś podejrzanym procederem. A ostatecznie

za winy rodziców cierpią dzieci, a jednocześnie, opierając się na tego rodzaju smutnych precedensach wielu znów innych „możnych” uśpakają swoje i tak sennie umnie i oświadcza: „Komuż mamy do pomagać: pijakom i niedźmionom?”

Prócz doskonale postawionego aparatu wyadawczego, pielęgniarki społeczne są to osoby ze specjalnem, wyższem wykształceniem i co również jest rzeczą ważną i niestety, rzadką, przejęte zapałem i wiarą w swoją pracę.

Zyją jeszcze wśród nich marzenia i ideały.

Ale znów, niestety, na tem konie. Do niesienia pomocy materialnej i kulturalnej odzieżą pro-

duktami, zabawkami, książkami, ośrodkami, piacami i t. p. nie mają one żadnych środków.

I tu właśnie, w tej dziedzinie mogłyby skupić dokoła nich swoją akcję liczne organizacje kobiece.

Ścisłe mówiąc, należałoby zwołać sekcje opieki nad matką i dziećmi wszystkich stu stowarzyszeń kobiecych na terenie całego kraju i na tem wielkiem zgromadzeniu ustalić, które z nich są fikcją i paradą, a które w istocie, zdolne są do pracy.

Grób lotnika nad domem rodziców

MONACHJUM, 6. 4. W Rosenheim koło Monachium odbył się pogrzeb lotnika Hubera, który podczas lotu, zauważwszy ojca swego około zabudowań, zaczął krążyć nad domem. Samolot obsunął się i rozbił o dom rodzicielski, grzebiąc pod sobą lotnika.

350 złotych za 3 min. rozmowy

Wczoraj odbyła się pierwsza rozmowa telefoniczna między Polską a wyspą Jawą (ocean Indyjski). Rozmowę to prowadziło Towarzystwo Polsko-Indyjskie dla Handlu Zamorskiego w Warszawie ze swoim oddziałem na Jawie. Rozmowa, która miała charakter handlowy, trwała 3 minuty i kosztowała 350 złotych.

Hitler w Gdańsku witany przez smarkaczy i dygnitarzy

GDANSK, 6. 4. — Wiadomość o przyjeździe Hitlera do Gdańska wzbudziła w całym mieście niebawmy ruch i ożywienie. Zarządzo no natychmiast mobilizacja oddziałów hitlerowskich. Nie brakło także wielu wyższych urzędników senatu gdańskiego.

Po przywitaniu się z posłami i urzędnikami senatu odebrał defilade oddziałów hitlerowskich. Z publicznością przywitał się skinięciem ręki. Po kilkunastu minutach Hitler wysiadł do samolotu i odleciał w kierunku Elbląga. Przywitanie Hitlera miało groteskowy charakter, ze względu na olbrzymi natłok młodzieży. Wśród publiczności brakło prawie zupełnie osób dorosłych.

Doniosły dekret węglowy ukróci redukcje robotników

Jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia ogłoszony będzie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej, z mocą ustawy, unoważniający rząd do regulowania produkcji i obrotu węglem.

Dekret da ministrowi przemysłu i handlu prawo kontroli nad wydobyciem i zbytem węgla zarówno w eksporcie z granic, jak i w sprzedaży na rynku wewnętrznym.

Domki drewniane dla pocztowców w Warszawie

Z inicjatyw p. ministra poczty i telegrafów, przy wśrodtudziale organizacyj pracowniczych, powstają w Warszawie kolonia drewnianych domków dla pracowników pocztowych.

Bezrobotni w Łodzi z tablicami na plecach

ŁÓDŹ, 6. 4. — Na placu Wolności w Łodzi pojawiło się kilku młodszych, którzy na plecach i pierśiach mieli przyczepione tabliczki teksturowe z napisem: „Jestem bezrobotny”.

W chwili, kiedy komisja arbitrażowa orzekła o obniżce płac robotniczych w przemyśle węglowym, wskazywano robotnikom, że godząc się na poniesienie tej ofiary zagwarantują sobie jednocześnie możliwość pracy i zabezpieczą się przed postępnem redukcji. Dekret węglowy realizuje obecnie te obietnice. Przewidując że licencje na in-

trata sprzedaje węgla w kraju będą udzielane tylko kopalniom produkującym, zmusza przemysłowców węglowych do zamierzania lekkomyślnych redukcji, których szczególnie w ostatnich czasach byliśmy świadkami.

Wróżby na dziś

Noc zapowiada się pomyślnie, przedewszystkiem z powodu pięknej nasy. Jaka da się odczuwać koło godziny 14-ej. Rańce natomiast może jeszcze przynieść niezłe nastroje, nowe znajomości z kobietami lub artystkami, zainteresowanie sztuką, tańcem, miłością lub imprezami artystycznymi.

Później wpływy ujemne powolę ustąpić, a godz. 18 obcejące lepsze nastroje, spotęgowanie się wrażliwości i zainteresowania artystyczne.

Pogoda w całej Polsce

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie zmienne. Chłodno. Umiarkowane, na wybrzeżu porywiste wiatry zachodnie.

Gielda
Dolar — 8.89
Rubel złoty — 4.90
Bank Polski — 85.00

TRYBUNA CZYTELNIKÓW 8 lat czekania na złą odpowiedź Zółw jest Nurmim przy naszych urzędach

Panie Redaktorze! Jako stały czytelnik poczytnego i pożytecznego Pana pisma proszę o umieszczenie mego listu.

Ojciec mój pracował na kolei Fabryczno-Łódzkiej 35 lat do wybuchu wojny. Z chwila wkroczenia okupantów praca została przerwana i dopiero w r. 1918 po objęciu kolei przez władze polskie został przywrócony do pracy. W r. 1923 ojciec zmarł a matkę nie wyplacono żadnych pieniędzy nawet na koszty pogrzebu.

Na pierwszą prośbę matki o przyznanie zabezpieczenia emerytalnego lub jakiejś zapomogi koleji oświadczyła, że ojciec za krótko pracował na kolei „Łódź-Kaliska”, by można było rościć pretensje do zabezpieczenia i jedynie może matka rościć pretensje do zarządu b. kolei Fabryczno-Łódzkiej o zwrot wkładów emerytalnych. Zaś zarząd kolei Fabryczno-Łódzkiej oświadczył, że należy zwrócić się do min. komunikacji.

Ministerstwo komunikacji oświadczyło natomiast, że wszelkie pretensje pracowników b. kolei F. Ł. należy kierować do zarządu tej kolei i to na drodze sądowej. Ażeby uzyskać powyższe odpowiedzi matka czekała równo 8 (osiem) lat.

Tak!... Smutne to, lecz prawdziwe. A co smutniejsze i dziwniejsze, że w cztery miesiące od czasu otrzy-

mania ostatniej odpowiedzi z min. komunikacji, ukazuje się w pismach rozporządzenie (powołujące się na ustawę z dnia 18 marca 1931 r., Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 313; a więc nim udzielono ostatecznej odpowiedzi z min. komunikacji, że b. pracownicy kolei Fabryczno-Łódzkiej wszelkie swe pretensje do tej

Rosyjski szyld ozdobi centrum Milanówka

Szanowny Panie Redaktorze! Bedąc kilka dni temu w Milanówku (pod Warszawą) w odwiedzinach u kolegi i czekając z powrotem na stacji na pociąg zauważyłem rzecz, która wprawiła mnie w duże zdumienie. Nawrost stał z drugiej strony toru kolejowego stoi duży dom, na którym wymalowano jest olbrzymich rozmiarów napis w języku rosyjskim „Konditorskaia” (cukiernia). W domu tym mieści się kawiarnia „Grand Caffee” i jak dowiedziałem się w domu tem mie-

ści się również gmina Milanówka i mieszka p. komendant posterunku P. P. Widziałem niedawno w jednym z dzienników fotografie koperty, przysłanej do nas z zagranicy z adresem Warszawa (Rosja). Cóż w tem dziwnego? Bo jeżeli jakiś gość z zagranicy jadąc do nas u samych wrót stolicy przeczyta taki napis, to nie dziwnego, że pozwala sobie na takie adresowanie listów.

Kazimierz Wesolek Art.-muzyk. (Warszawa).

Da, tylko żeby iść z powrotem i za dać, żeby natychmiast areszt zdjęto.

I ja tak chodzę może z dziećmi raz od jednego do drugiego, aż wreszcie udało mi się uprosić jednego z tych urzędników, żeby dał się skonfrontować z tym drugim i wtedy jeden na drugiego narzeczywał, a potem zabawił mnie, że niezwłocznie zdejmą areszt z

mojej pensji. No i teraz czekam. Na święta zostało bez pieniędzy i teraz też mi nie dają, bo kasjer mówi, że areszt jest w dalszym ciągu.

Czyż nie są to skandaliczne rzeczy. Przecież to jest zwyczajna szczytka w stosunku do obywatela — podatnika.

Roman Robak (Warszawa).

Kpiny z obywateli robią sobie w magistracie stolicy

Panie Redaktorze! Mam motocykl, za który otrzymałem nakaz podatkowy (Fundus Drogowy) bez odpowiedniego zawiadomienia, tylko odrazu przyszedł sekwestrator i wreczył mi nakaz razem z wyznaczoną karą. Ja to zapłaciłem.

Po pewnym czasie przyszedł sekwestrator i nabił areszt na moje pobory w fabryce, w której pracuję jako tokarz.

Musiąłem zwozić się na jeden dzień, za który zarabiam 10 złotych i poszedłem do magistratu. Tam odszukałem takiego urzędnika, który sprawdził w książkach i powiedział mi, że nic się ode mnie nie należy, bo już zapłaciłem i bardzo mi przepraszał za omwinki. Wysłał on mnie do drugiego urzędnika, żeby mi natychmiast zdjęto areszt, a ten mówi, że o niczem nie wie, bo ma czarne na białem. Że się należy odemnie podatek. Wtedy ja znow idę do tego pierwszego pana, żeby mi dał kartkę do tego drugiego, a on mi mówi, że kartki nie

W ciągu ostatnich trzech lat na skutek braku odpowiedzialności kontroli i fachowego nadzoru, mniejsze lub większe sumy, przywłaszczono około 10 sekwestratorów.

Dziś wobec przejęcia, w myśl nowej ustawy, przez władze skarbowe egzekucji wszelkich podatków, sytuacja uległa zmianie i nie trzeba było długo czekać na rezultaty tej zmiany. Aresztowanie dwóch sekwestratorów: Woitulewicz, za przywłaszczenie sumy około 9,000 zł. i Rogowski za przywłaszczenie około 7,000 zł. są jaskrawym dowodem, że głoszący Cytelników, dotyczące gospodarki burmistrza Piaseczna p. Herba były na czasie.

Złodziejstwa i defraudacje w magistracie m. Piaseczna

Szanowna Redakcjo! Dotychczasowe głosy Czytelników oświadczyły już trochę działalności p. burmistrza m. Piaseczna. Nie od rzeczy jednak będzie, w związku z niedawnym aresztowaniem dwóch sekwestratorów miejskich, wyjaśnić kilka momentów, charakterystycznych gospodarki miasta Piaseczna pod rządami burmistrza p. Herba.

W ciągu ostatnich trzech lat na skutek braku odpowiedzialności kontroli i fachowego nadzoru, mniejsze lub większe sumy, przywłaszczono około 10 sekwestratorów.

Dziś wobec przejęcia, w myśl nowej ustawy, przez władze skarbowe egzekucji wszelkich podatków, sytuacja uległa zmianie i nie trzeba było długo czekać na rezultaty tej zmiany. Aresztowanie dwóch sekwestratorów: Woitulewicz, za przywłaszczenie sumy około 9,000 zł. i Rogowski za przywłaszczenie około 7,000 zł. są jaskrawym dowodem, że głoszący Cytelników, dotyczące gospodarki burmistrza Piaseczna p. Herba były na czasie.

Komplikacja pewnego rodzaju, jeżeli chodzi o Woitulewicza jest fakt samobójstwa urzędnika p. A., który popierając Woitulewicza, wydał o nim dobrą opinie w czasie, gdy ten starał się o stanowisko komornika i dopiero po jego aresztowaniu znalazł się w ciężkiej sytuacji i jako oficer o wysokiem poczuciu honoru

okupił to śmiercią. Nie można również przejść do porządku dziennego nad faktem zamachu samobójczego w dniu 1 b. m. rachmistrza magistratu Piaseczna p. Dutkiewicza.

A czy nie jest charakterystycznym dla stosunków, panujących w Piasecznie, że aresztowanie dwóch wyższych wspomnianych sekwestratorów nastąpiło na skutek anonimowego doniesienia do władz skarbowych w Warszawie

i to, że trzeci sekwestrator, miał powodować z towarzyszącymi swymi za kratki, reguluje niedobory... weksłami.

Już najwyższy czas, by odnośnie władze zainteresowały się gospodarką Piaseczna i natychmiast wdrożyły jaknajenergiczniejszą śledztwo.

W. K.

kolei winni składać do dnia 26-go października 1931 r. w min. komunikacji.

Na skutek powyższego matka moja wnoszi znowu prośbę do min. komunikacji, w dniu 12 października 1931, lecz dotychczas nie otrzymała żadnej odpowiedzi. Ustnie zaś w min. komunikacji odpowiada, że narazie nie z tego i że

należy cierpliwie czekać. Czyżby jeszcze drugie dziesięć lat cierpliwości i wyczekiwania? Czyż mało trzymastu lat istnienia państwa na załatwienie tej sprawy?

A w dyrekcji kolei pocieszono mnie, że po śmierci matki dzieci mają prawo rościć pretensje.. Dzwonne doprawdy poimowanie sprawy!

Roman Malec.

Odpowiedzi Czytelnikom

Dyonizy Skiba. Trzeba czytać uważnie codziennie. Prośba Pana została spełniona i odpowiednia treść ogłoszona była w numerze z dn. 31 marca.

„B. obrońca lwowa”. — Otrzymałmy list niepodpisany, zapewne przez rozstrągnięcie, a takich nie przewidywaliśmy. Prosimy o nazwisko i adres.

Z. Zaleski (Minsk Maz.). — Informo, na kursa gimnazjalne przysłała tylko z cotygodniową ukończoną szkołą powszechną. W Pana sytuacji i wielu radziłbyśmy zrezygnować z rannym (które samo nie da Panu nadziei) i postarać się skończyć jakąś szkołę zawodową, która da Panu w krótszym czasie fach do ręki. Sądziłbyśmy, że Pan z łatwością coś odpowiedniego dla siebie, zarówno pod względem zamieszkania jak i posiadanej przysposobienia szkolnego. Sens szkół zawodowych może Pan przejrzeć w Kuratorium Okręgu Szkolnego w Warszawie (Bagatela 12).

Od 36 do 48... Urzędowe notowania detalicznych cen chleba, przeprowadzone w poszczególnych miastach kraju, wykazały, że najdrożej, to znaczy 48 groszy za kg. chleba żytniego pofitowego, płaci się w Warszawie. Najtaniej natomiast we Wrocławiu (37 groszy) i w Równem (36 gr.).

SPORT

Sport polski w Brazylii rozwija się pomyślnie. Istnieje obecnie około 30 oddziałów Junaka na prowincji. Druzyny Junackie odnoszą wiele cennych sukcesów w spotkaniach z klubami brazylijskimi.

Wiadomość o zawieszaniu Nurmiego wywołata w Finlandii wielkie wrazenie. Nurmi, który wychował ze swego rodzinnego miasta, Abo, miał oświadczyć przed wyjazdem: „Gwidzie na te całą historie. W swoim życiu już nie się nabiegalem”.

Przedstawiciel Nurmiego w Helsingforsie, von Bell, oświadczył na łamach fińskiego dziennika „Svenska Pressen”, że dyskwalifikacja dotknęła osobę... niewłaściwą. Nie Nurmi lecz kierownicy sportu zgryzeli przeciwko przepisom amatorskim i oni to winni być pociągnięci do odpowiedzialności. Dla obwinienia kierowników sportu jest dość materiału obciążającego. Jest rzeczą godną pożałowania, że ci, którzy powołani są do czuwania nad przepisami amatorstwa, sami je łamią

PORADNIK dla wszystkich

JOZEFA GAWĘDY

Poznałem swego czasu dziewczynę imieniem Wiera, którą pokochałem szczerem sercem, ale co z tego, kiedy nie mam wzajemności, proszę, błagam ją, chociaż o odrobinę miłości, a Ona jest zupełnie zimna i obojętnie patrzy na moje zabiegi, dlaczego — nie wiem, nie jestem łobuzem, opinę mam bardzo dobrą, a nawet ludzie mówią, że Pan Bóg mi

nie szczędził piękności, więc zalety mam wszystkie, proszę da Panie Redaktorze?

Jeszcze muszę nadmienić, że materialnie jestem niezależny, pomimo ciężkich czasów.

Dlaczego jej się w głowie przewróciło, to nie wiem, druga na jej miejscu myślał, że nie pogardziłaby mną.

Uprzejmie proszę Szan. Pana Redaktora o umieszczenie mego listu na łamach Pańskiego pisma i o

Czytajcie CYRULIKĄ warszawskiego

przemówienie do Jej skamieniałego serduszka, może Pańskie słowa wpłyną na Nią. Ona również jest stałą czytelniczką Pańskiego pisma.

Całą nadzieję pokładam w słowach Szan. Pana, za co zgóry dziękuję.

Stef. z Poles'a.



„Złoto Europy”. Tak nazywać się będą monety wszech europejskie, jakie projektuje austriacki marzytel Hanisch



Znakomity biegacz długodystansowy Paavo Nurmi został zdyskwalifikowany za zawodowstwo.

TAJEMNICZE DROGI MIŁOŚCI

Nie zdobywa się jej urodą, majątkiem, ani uczciwością

— Wyntenił Pan wszystkie swe niewątpliwe zalety, przemilczając dyskretnie wady, wśród których nie ostatnie mam wrażenie miejsce zajmuje

zarozumiałość.

Czy nie ona przypadkiem jest powodem Pańskiego niepowodzenia? Gdyby Pan był mniej pewny swych walorów, wiedziałby Pan o tem, że miłość nie liczy się z pięknosciami, opinją, a najmniej z „sta nowiskiem materialnem”.

Można być ideałem i nie wzbudzać uczucia w osobie, którą kochamy.

Tem niemniej proszę Pańską spełniać i życze poruszenia się w Pana stronę kamiennego serduszka pięknej Wierę.

„NA WYSPE TREDOWATYCH”

Mam już lat 30 i przy powodzeniu doszłam do przekonania, że drugiej połowy mego duszy nie znajde, gdyż dotychczas same rozczarowania, pomimo, że wymagania moje nie są wygórowane.

Wobec tego postanowiłam wyjechać na

„wyspe tredowatych”

i proszę łaskawie o udzielenie mi informacji, dokąd się mam skierować w celu przelazdu. Pieniądze na koszty posiadam.

Zbolała Łodzianka.

— Nie pisze Pani wprawdzie w jakim charakterze chce Pani przebywać wśród tredowatych, ale domyślam się, że jako pielęgniarka.

Cóż mogło wpłynąć na te tak ponura decyzje? bezskuteczne poszukiwanie drugiej połowy swej duszy, czyli mówiacz prościej, meża? Tak?

Niech Pani nie traci nadziei.

Trzydzięci lat to nie jest wiek, w którym wolno rezygnować.

Trzydziestoletnia kobieta jest młoda osoba — jeśli chce tego! A chcieć, to znaczy móc! Niech Pani odrzuci precz kosz-



Doroczny bieg z „przeszkodami” o mistrzostwo paryskiego przedmieścia Montmartre. Wśród „przeszkód” jedna z najtrudniejszych było całkowite przebieganie się zawodników.

marnie myśli. Przyozdobi uśmiechem oczy swe i usta, wypłeni z serca gorycz, a druga połowa duszy znajdzie się z łatwością, niech tylko troszkę kryzys minie i rusza pełna para łódzkie fabryki. Uśmiechnij się kobieto!

„VALENTINO”

Będąc stałym czytelnikiem P. bardzo poczytnego pisma, w którym stale czytuję bolączki oraz bardzo mądre rady P. Redaktora, ośmielam się prosić o poradę w mojej sprawie, a mianowicie:

Na Prima Aprilis otrzymałem kartkę, która mnie wprost przeraża, bo chociaż nie uważam się za „Valentinię”, lecz znowu nie jest stem do tej kartki ani na 5 procent podobny.

A co do monopolu, to przecież cysternami nie piję, a że czasem w towarzystwie nie mogę pogardzić kłkoma kieliszkami, to przecież nie zbrodnia.

Ponieważ przypuszczam, że kartka ta pochodzi od osoby bardzo mi drogiej i kochanej, proszę o radę — jak mam na to zareagować. Czy się obrazić i żądać wyjaśnień.

S. M.

— Rzeczywiście kolor i kształt organu powonienia wyobrażonego na kartce jest możliwy, zdradzać mo że jego zamiłowanie do wyrobów monopolu spirytusowego. Ale obrażać się za koncept prima

aprilisowy, choćby dość dotkliwy, nie wolno.

Najlepiej obrócić całą sprawę w żart.

A jeśli na dnie wszystkiego kryje się odrobina prawdy, zmniejszyć na jaknajbliższym zebraniu towarzyskim ilość kieliszek do połowy.



KTO ZNA LEKARSTWO NA ASTME?

Zonaty jestem 10 lat, ożeniłem się z miłości i dziś kocham swoją żonę i mam jedną córeczkę, która nad życie kocham.

Gdyby nie choroba żony, byłbym zupełnie szczęśliwym, bo jestem pracownikiem państwowym. Materialnie na dzisiejszy czas stał bym nie najgorzej, ale cóż mam zrobić, żona choruje już 6 lat, na astmę.

Byłem u różnych lekarzy i nie pomagają żadne lekarstwa, szkoda mi żony i córki, ale i mnie sił nie wystarcza, jestem jeszcze młodym, mam lat 34, żona również młoda.

Proszę Pana o ogłoszenie w Pańskim piśmie, może ktoś z czytelników chorował na taką chorobę i został wyleczony, by dał łaskawie znać gdzie i kto wyleczył.

F. G.

z Białegostoku.

— Całym sercem przyłączam się do prośby zrozpaczonego meża.

Czytelnicy, wszak stanowimy jedną rodzinę, spieszcie z pomocą!

Czytajcie PANORAMĘ! 7 DNI!

Co za straszliwa ohyda!... Matki handlują rodzonemi córkami

Niewielu ludzi zna prawdziwe oblicze naszej stolicy. Niewielu ludzi wie o tem, że pod mniej lub więcej ładnym płaszczkiem, między okazami kamienicami, luksusowymi dancinami czy samochodami, kryje się najstraszliwsza nędza i

najpotworniejsza ohyda, typowa zresztą dla życia wielkomiejskiego.

Niedawno czytaliśmy wstrząsający artykuł o matkach, które przy godnym znajomym — sprzedają własne córki... Trudno wprost uwierzyć, że podobne rzeczy mogą dziać się w Warszawie i to nie sporadycznie, nie przypadkowo.

Ohydny handel własnem dziecłem stał się w stolicy procederem szeregu rodzin!!!

Ta prawda jest zbyt straszliwa, zbyt bolesna, abyśmy mogli pokryć ją milczeniem. Ta prawda domaga się wypalenia gorącym żelazem!

Niedawno nadł samobójczy strzał. Zastrzelił się człowiek młody, zamożny, który jednak wpadł właśnie

w sidła takiej „cacaneł”-mamusz, która mu podsuwała własną córkę, sama inkasując tylko należność. Śpiśunek był krótki, ale mimo to „kochana mama” potrafiła wyciągnąć bądź drogą prósb, czy gróźb, bądź zwykłych

ordynarynych szantaży kilka tysięcy złotych...

Padła kula. Na pogrzebie córki matki co-prawda nie było, za to widziano

mame w — żalobie, wespół ze zna- na w stolicy stręczycielka B. H. Czy nie potworny czynizm?!



Wiosna w gorach. Na halach topnieją śniegi i kwitną miliony bladokrówowych krokusów.

Mama ta utrzymuje ze stręczycielką jaknajbardziej zażyłe stosunki. Reka reke myje... Gość znacznie łatwiej trafi do popularnej pani H., niż do mamy. A dalej już sprawa rosta. Pani H. do pani S. a pani S. przywozi córke rościow. Ot, tak jak się przywozi zamówioną butelkę wina, ciastka czy garnitur...

Oczywiście natychmiast obydwie panie roztańczą wokół „gościa”

misterna pajęczyna śledztwa, którego nie powstydziłyby się najlepsza organizacja policyjna.

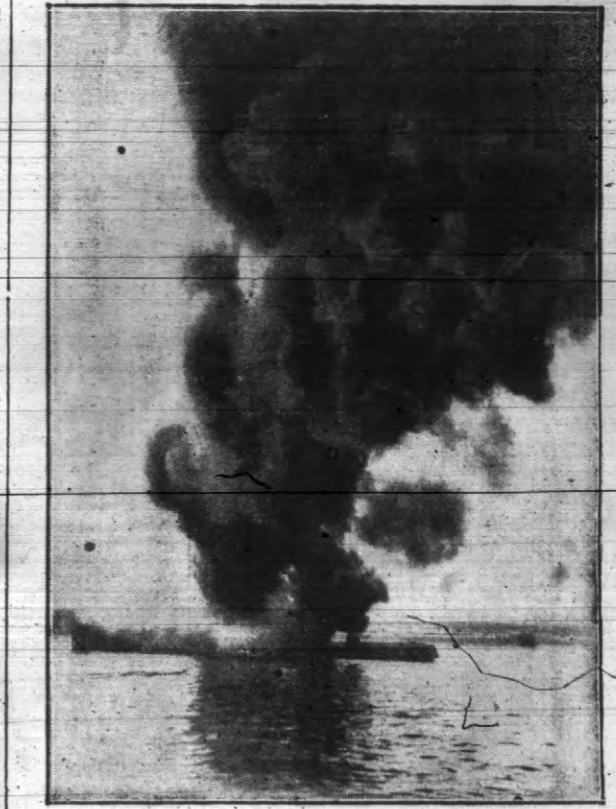
Jeśli „ość” jest zamożny, na stanowisku, człowiek, któremu zależy na „nieposzlakowanej opinii”, pani S. rozpoczyna grubsza grę, która zresztą najczęściej wygrywa...

Jeśli się weźmie pod uwagę, że mężczyźni w pewnym wieku szczególnie faworyzują młode dziewczęta, bez trudu rozumiemy, że pani S. nie może nażwé

z zalatwianiem „zamówień,” które napływa z „wszystkich stron.

Tu podaliśmy tylko jeden fakt, jest ich niestety w Warszawie coraz więcej, mnożą się z dnia na dzień, jak grzyby po deszczu, mnożą się, aby uragać cywilizacji XX wieku.

Postać pani Eleonory Kozakowskiej z naszej powieści nabiera jaskrawych rumieńców życia...



Olbrzymi wybuch staku — cysterny na wybrzeżu Nowoosiarskim. Jest siedmiu ludzi.

JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIADZE

Z ZEGARKIEM W REKU...

— Co pan robi? — zawołał komendant policji, widząc, że Kubiak złapał słuchawkę telefonu.

— Chcę zawiadomić dyrekcję Trustu, żeby opróżnili gmach... — odparł komisarz, na którego twarzy malowało się zmieszanie i niezdecydowanie.

— Ależ to nonsens!... — Nie można tego zatłoczyć przez telefon, bo po pierwsze powstałaby panika, a po drugie mogłoby to być uważane za jakąś mistyfikację... Jedziemy natychmiast na miejsce, jest to tak blisko stąd, że będziemy tam najdalej za pięć minut...

Z temi słowami komendant wybiegł z pokoju, pociągając za sobą Kubiaka.

Po drodze padły krótkie, energiczne rozkazy. Zadzźwięczały telefony, rozległy się dzwonki alarmowe, zahuczały motory samochodów i już po kilku chwilach ulicami miasta pędziło kilka aut, wiozących funkcjonariuszów policji.

Zarząd i biura Trustu Górniczego mieściły się w olbrzymim, ósmiopiętrowym nowoczesnym gmachu, wybudowanym ze stali, betonu i szkła.

Długi rząd aut zatrzymał się pod tym olbrzymem.

Padły nowe rozkazy i kilkunastu agentów wbiegło do wnętrza budynku, aby rozpocząć gorączkowe poszukiwania.

Jeżeli bowiem — tak rozumował Kubiak — groźba Mauzera ma się sprawdzić, to w którymś miejscu tego gmachu musi być umieszczony jakiś materiał wybuchowy. Trzeba więc było znaleźć go za wszelką cenę, aby nie dopuścić do katastrofy.

Ale czy starczy na to czasu? Spojrzawszy na zegarek, Kubiak gotów był raczej przypuszczać, że wszelkie ich wysiłki okażą się bezcelowe, bo już tylko osiem minut dzieliło ich od momentu, w którym straszna groźba miała się spełnić.

Przeskakując po dwa schodki na raz, wbiegł razem z zadyszczanym komendantem na pierwsze piętro i odsunawszy nabok zdumionego woźnego który poprosił ich o bilety wizytowe, wpadli do pokoju, na którego drzwiach widniała tabliczka z napisem:

Dyrektor Naczelny Bez meldowania wstęp wzbroniony.

Niski, tegi mężczyzna z lysą, jak kolano głowa i solidnym brzuskiem podniósł się na ich widok i spoglądał ze zdumieniem po przez okulary z złotej oprawie.

Poznał natychmiast komendanta policji i wyciągnął do niego rękę na powitanie, mówiąc równocześnie:

— Co się stało, panie komendancie? Robi pan wrażenie tak wzburzonego...

Ale nie dokończył zaczętego zdania, gdyż przerwał mu natychmiast zaspany komendant.

— Nie mamy ani sekundy czasu na rozmowy i tłumaczenia, panie dyrektorze. Proszę skupić uwagę i odpowiedzieć mi na pytanie ile czasu może potrwać opróżnienie całego gmachu z ludzi?

Wyjął zegarek. Jeszcze tylko sześć minut dzieliło ich od fatalnej godziny...

— Doprawdy, nie rozumiem... — bąkał zupełnie zaskoczony grubas, czerwieniąc się gwałtownie na otyłej, nalanej twarzy.

— Panie dyrektorze, słyszy pan! — krzyknął nie panując nad wzburzonymi nerwami komendant.

— Pytam, czy wszyscy ludzie, znajdujący się w tym gmachu mogą być usunięci na ulicę w przeciągu najdalej trzech minut...

— Ależ... Co się stało... Kiedy ja... — na twarzy dyrektora malowało się już teraz zupełne przerażenie. Nie był w stanie ustać na nogach i ciężko osunął się w fotel.

Kubiak schwylił go mocno za ramię i potrząsnął nim gwałtownie.

— Panie, tu idzie o życie wszystkich ludzi, znajdujących się w tym gmachu, bo za pięć minut nastąpi wybuch... Czy pan to rozumie!

Grubas dźwignął się gwałtownie z krzesła i wodząc przerażenymi oczami po obu policjantach, podskoczył do biurka i na-

cisnął jeden z guzików na wielkiej tablicy sygnałowej.

Otworzyły się boczne drzwi i stanął w nich wysoki, szczupły brunet w czarnym ubraniu.

— Panie Kowalski... — rzekł do niego przerywanym, drżącym głosem dyrektor. — Natychmiast dać sygnał pożarowy na wszystkich piętrach i włączyć mój megafon... Predko!

Sekretarz pobladł i zrobiwszy krok naprzód, zapomniał szybko:

— Czy wybuchł pożar?...

Grubas wściekł się i nie mogąc wydobyć z siebie ani słowa, walnął pięścią w stół. Jego nalana, apoplektyczna twarz stała się purpurowa.

Kubiak, który stał przez cały czas z zegarkiem w reku, i spuszczać oką z wskazówek, podbiegł do sekretarza i hukł:

— Słyszal pan rozkaz? Proszę natychmiast go wykonać!

Szczupły młodzieniec zniknął za drzwiami.

W parę chwil potem rozległy się ostre dźwięki dzwonek, od biegające ze wszystkich stron.

Błąd sekretarza wbiegł z powrotem do gabinetu.

— Megafon włączony, panie dyrektorze...

Grubas złapał drżąca ręką niewielki czarny postument, rozszerzając się ku gorze i zakończeniu słuchawki.

— Ja nie mogę... Tehu ni brak... — rzekł, zwracając się do policjantów. — Jest to słuchawka megafonów, które umieszczone są we wszystkich salach... Ja nie wiem co mam mówić.

W mgnieniu oka Kubiak znalazł się przy biurku i złapał słuchawkę.

Głos jego był spokojny, kiedy zaczął mówić.

— Z rozkazu pana dyrektora naczelnego wszystkie bez wyjątku osoby, znajdujące się w gmachu mają w ciągu minuty znaleźć się na ulicy. Jest to próba alarmu pożarowego. Natychmiast rzucić robotę, nie brać okryć i biegiem po schodach nadół. Ani jedna osoba nie może pozostać!

Urwał... Reka, w której trzymał zegarek drżała mu lekko.

— Jeszcze trzy i pół minuty... — szepnął, patrząc na komendanta.

Drzwi pełniętę mocno otworzyły się i ukazał się w nich komisarz policji.

— No co? — zawołał komendant — odwracając się żywo w jego stronę. Znaleźliście co?

— Nie, panie komendancie... — padła odpowiedź.

— Domyślałem się tego... — mruknął Kubiak.

— Więc wycofać natychmiast wszystkich ludzi i pilnować na ulicy, żeby nie zbliżano się do gmachu o sto kroków.

— A panowie?... — zapłtał komisarz.

— Już idziemy... Panie dyrektorze, czas i na nas...

Grubas, jakby obudzony nagle ze snu, rzucił się biegiem do drzwi i zniknął z gabinetu.

Za nim pośpieszył komisarz, potem wyszedł błąd z wzruszenia, nie nie rozumiejący sekretarz, wkońcu podał komendant i Kubiak.

Gdy ten ostatni był już przy drzwiach, rozległ się nagły dźwięk dzwonka telefonu, stojącego na biurku.

Kubiak spojrzął na zegarek.

— Panie komisarzu, proszę predko za mną... — zawołał komendant, widząc walające kolegi.

— Jeszcze mamy dwie minuty... — krzyknął w odpowiedzi komisarz i noddiegnął do biurka porwał słuchawkę.

Poznał natychmiast głos „Mauzera”.

— Chciałem się przekonać... — mówił ten straszny człowiek, — czy usłuchano mego ostrzeżenia... Za dwie minuty będzie już za późno...

Polączenie przerwało.

Kubiak w kilku skokach przebiegł gabinet i biegnąc obok komendanta, przez pusty korytarz, powiedział krótko:

— On dzwonił... Za minutę stanie się katastrofa!

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym)

Pełna tabela ciągnięcia Loterii Państwowej

10.000 zł. na Nr. 147898	310' 444' 547' 69' 743' 57' 59079' 325	447' 634' 913' 128094' 111' 31' 66' 85' 93' 305	879' 980' 86' 38010' 53' 241' 83' 586' 601' 746
3.000 zł. na N-ry: 82103 93014	33 505 55 677 970.	594 792 868 918 129454 75 552 795 895	929 30045 94 167 68 75 463 869 93
2.000 zł. na N-ry: 1181 4670 3179 5802	60004 97 135 280 641 46 761 74 848	131039 370 401 592 709 74 931 69	40177 413 60 641 76 755 840 41039
8078 2727 41842 44372 54730 56025	925 6135 48 919 31 92 62206 386 521	131035 151 227 41 394 782 883 906 7 57	73 84 91 217 52 628 855 950 92 42112 66
72078 90994 90667 91483 110965 115367	638 793 952 63006 12 15 119 356 508	132302 513 24 811 52 930 133164 283	43061 221 730 60 74 44057 94 374 97
117808 117803 120486 124027 148887	814 35 64280 365 95 462 68 545 59 65	400 40 587 804 91 991 134330 80 716	446 816 48 930 401 45157 213 326 515 684
1.000 zł. na N-ry: 8274 11422 11981	716 71 954 65042 255 342 47 688 975	930 135365 796 821 52 136084 127 754	948 59 46029 143 288 512 695 718 47196
13216 16373 21460 30684 36015 42066	97 66032 99 128 230 89 351 457 615	863 955 137085 179 261 306 17 407 635	512 62 972 48216 300 535 49070 164
45999 52444 54155 59770 65387 65723	73 887 49 47 397 547 62 641 89 744	735 37 850 138077 350 434 534 682 837	541 48 786 875
90272 91760 98393 99681 103649 106593	809 68496 738 41 932 91 69303 44 607	139005 1401 281 306 52 427 566 659 822	50000 19 43 85 263 89 589 637 83
107593 110486 110528 118890 121579	34 948 70	960	51027 37 82 390 483 899 52184 264 459
129122 129167 130325 130345 136319	70030 599 649 767 81 953 60 91 71064	140042 94 168 87 265 93 375 563 621	749 858 53024 45 411 24 28 90 578 694
143284 144781 147243 148002 149523	234 35 342 848 958 12112 214 491 534	142383 440 47 71 82 512 15 798 939	719 816 48 54003 95 188 203 20 47
151435 153981	754 73039 481 535 79 972 74026 213	143175 509 759 99 817 97 144255 302	752 790 55370 753 514 56090 100 217
Po zł. 500 na N-ry: 1906 1605	20 426 48 73 75 537 57096 110 26 27	775 88 145305 81 398 643 67 723 909	26 67 629 78 57366 440 58019 101 30
2215 2404 5389 6174 6554 19659	205 687 879 16242 566 626 872 77074	146002 560 624 28 147004 159 857 143556	312 75 635 759 862 59006 216 308 411
19830 20805 22833 24386 25382	90 158 229 87 467 68 547 87 654 92	59 275 540 50 54 768 149008 68 268 432	82 537 667 705 73 836 79
25890 26900 27895 23411 30367	884 963 90 78077 201 487 79157 463 621	730	60267 562 61152 371 447 515 43 616
30775 32379 32443 33097 33619	23 41	150005 392 530 618 96 797 903 151376	72 709 920 62126 215 437 43 670 944
35487 35967 38517 40386 41372	80408 77 91 94 891 81141 268 549	545 614 22 747 97 820 61 86 152041 105	63079 278 504 54 73 817 64112 18 314
41403 41904 44501 46153 46647	754 60 90 854 937 82079 84 113 252 465	263 323 60 400 627 821 153380 417 217	90 80 610 39 57 97 823 65103 325 57
47913 48207 48556 49157 49594	542 728 898 967 83134 280 476 658 755	929 44 154193 277 354 460 96 533 57	643 760 66264 326 931 96 67008 176
49918 52073 53331 54449 55716	84143 63 790 915 68 850 38 569 767 308	75 622 769 155163 263 452 633 854 916	214 331 425 526 65 626 799 980 68215
55805 59254 59631 59723 61296	98 533 59 822 942 86141 60 201 323	45 156140 667 828 44 988 154743 639 57	44 326 28 57 867 69013 100 367 585 6511
62050 62733 62988 65055 65697	485 540 680 821 89 87039 70 283 483	818 72 81 158209 416 84 588 946 159311	70321 39 80 546 701 27 295 71101 406
67178 69096 70248 71459 74015	58 68 89393 518 75 817 939	457 532 36 672 801 932	563 692 789 844 986 72158 255 93 95
77335 78399 78752 78802 90311	90230 496 619 21 925 33 91015 334	75 84 168 424 23 608 705 816 88	310 42 65 466 589 99 606 48 88 707
91121 91379 93065 93857 96802	573 98 673 778 804 940 92020 140 287	975 1003 6 102 227 87 502 694 752	823 78 73056 886 996 74183 692 733
96732 97171 99236 99759	528 72 620 847 976 93486 524 801 94064	905 7 44 55 3064 138 258 865 4032	90 873 81 988 75166 203 92 518 25 711
100779 102585 103035 104505	195 96 838 87 95349 531 93 98 762 687	262 315 98 661 63 716 5128 291 453	683 90 722 978 76116 42 690 803 82
105159 105386 105605 105815 105861	96005 37 156 816 623 803 33 97033 102	903 10 6297 383 565 679 744 951	906 776 724 428 759 78112 215 99 306
107711 116229 119166 119194 114182	50 264 99 459 514 707 913 55 98124 200	70001 62 315 431 684 858 906 83	640 50 845 96 79349 405 52 838
114458 118780 120460 122092 122949	7 37 57 574 808 23 35 98 99076 95 375	8887 904 13 42 112 294 422 540 96	80452 96 807 82060 138 212 20 316
122848 124202 124632 124939 128571	489 532 89 626 707 53 918 922 35	742 914.	535 640 715 828 83930 84632 67 71 81
131534 132725 133114 134818 135441	100280 317 572 699 760 78 986 101122	10150 304 481 773 904 57 11078	798 908 42 85023 107 305 437 624 26
135715 136882 137202 137535 140773	304 13 455 554 806 955 103045 121 270	107 57 493 785 12046 54 88 228	835 934 86147 428 57 771 846 953 87360
140921 142315 143043 145522 146536	359 455 548 910 624 712 62 800 31 952	13308 495 97 597 750 58 877 14125	405 33 750 884 939 88543 625 57 739
147049 148053 150144 151553 153751	105051 442 520 55 87 856 959 73 84	215 396 414 762 15066 107 63 71 266	637 86 959 91
154329 156470 158294 158689	106053 178 84 219 588 660 707 44 839	311 37 458 588 16080 298 325 32 44	90123 275 447 91042 122 73 238
Stawki po 250 zł.	66 85 108007 227 537 56 772 803 914	457 451 664 17069 99 163 238 329 581	336 040 637 71 92011 112 76 406 12
57 351 559 763 924 1179 261 96 300	109125 207 448 92 562 638 818 33 73 955	655 954 18030 55 133 77 461 770 848	45 818 93143 51 90 245 349 62 484
485 509 11 628 773 856 2009 32 187 287	110033 75 85 172 221 44 57 95 519	945 19043 78 145 366 518 605 51 56	505 97 603 17 775 874 94219 701 959
331 35 90 511 614 68 76 722 58 909 3103	46 627 455 808 111088 212 56 537 677	743 922.	95368 83 443 567 694 81 30 96036
78 240 72 318 72 440 509 761 824 4334	93 750 73 847 112202 52 546 51 665 801	20068 260 455 784 977 21443 62 703	56 102 53 242 65 360 530 807 57 963
210 301 456 551 651 810 19 48 932 99	9 81 922 113100 389 476 877 11414 371	855 958 2961 216 371 445 546 700	97331 444 559 877 943 92 90801 748
9445 75 190 624 43 99 6030 127 247 69	404 758 958 115064 225 64 615 32 911 97	10 824 904 24013 37 893 25127 291	73 99021 44 249 313 499 501 54 81
463 517 612 773 976 7224 327 401 694	98 116012 309 13 403 501 34 732 821	344 443 639 765 26474 511 85 632	671 781.
701 28 49 68 855 8016 43 138 295 372	117132 444 818 925 82 118075 172 237	575 918 27036 321 746 29145 448 575	100041 85 110 92 372 306 476 87
401 667 791 9123 76 242 732 90 91 934	498 551 86 724 815 77 87 932 119020 68	627 44 783.	97 524 86 653 96 938 101210 352 76
98	517 739 848		481 821 985 102100 263 80 338 461</

W naszym życiu społecznym brak materiału palnego

Grodno zdobyło [sobie opinie miasta o wielkiej żywotności kulturalnej. Życie społeczne miało tu w sobie jakąś jedność twórczą. Niejednokrotnie, miasto nasze promieniowało przykładami kulturalnymi i patriotycznymi na całą Polskę. Były słowa, były i czyny. Był zapał, wysiłek pracy i współzawodnictwo. Ledwie ktoś rzucił jakąś myśl, czy hasło, a już zapalały się do czynu różne związki i stowarzyszenia.

Łatwo się było ludziom porozumieć w kwestiach zasadniczych i ideowych.

Dziś to wszystko jakoś „oklapło”. Energia twórcza, która kiedyś była na każdą potrzebę i zawołanie, podziła się gdzieś.

Naturalnie—ten i ów związek czy stowarzyszenie pracują nadal, często bardzo owocnie, ale niema w społeczeństwie tej dynamiki, którą możnaby każdej chwili elektryzować i do masowych czynów zapalać.

Dziś każdą „robotę społeczną” trzeba pchać siłą. Jeśli trzeba do pracy społecznej „zaprząć” większą liczbę ludzi, trzeba każdego człowieka oddzielnie do brze „wytarmosić”.

Oprócz zaproszeń pisemnych, trzeba kilka razy alarmować telefonicznie.

Na zebranie przyjdzie 1/3 zaproszonych osób. Walne zebrania nie dochodzą do skutku (ostatnio „Krajana”, Spółdz. Kasy „Samopomoc” i in.). Ludzie jakoś ozięli. Trudno się po-

Jeszcze jeden Związek b. wojskowych

Byli uczestnicy Powstań Narodowych: Górnoszląskiej, Samoobrony Grodzieńskiej, b. uczestnicy armii gen. Stanisława Bułak-Bałachowicza i b. Ochotnicy W. P. proszeni są o zarejestrowanie się, celem stworzenia Związku b. Uczestników Powstań Narodowych, na podstawie pisma Zarządu Głównego Związku b. Uczestników Powstań Narodowych w Warszawie za № 265-32.

Informację udziela, oraz rejestrację przeprowadza A. Wołanik w godzinach wieczornych w lokalu Komendy Garnizonu Zw. Strzeleckiego przy ul. Kaluciskiej.

Czy przypadkowo nie za dużo tych związków? W tej sprawie wypowiedziemy się jeszcze zasadniczo.

ruszają. Jeśli się jeszcze zapalą czasem, to gniewem i zdenerwowaniem. Jedni o drugich mówią albo zimno i sceptycznie, albo zjadliwie.

Dlaczego tak jest? Gdzie się podziła to ciepło życzliwości i optymizm twórczy, którym nacechowane było życie społeczne w Grodnie?

Co się takiego stało z naturą

ludzką?

Może materiał twórczy zupełnie się w niej wypalił?

Może znudziły się nam wszystkie dotychczasowe idee i ideały?

Może jesteśmy przesyleni życiem?

Dokądże my zajdziemy z tym ozięziałym zniechęceniem do życia twórczego?

Grodnianin zdobył pierwsze miejsce

na konkursie zdjęć
fotograficznych

Ogłoszony w roku bieżącym konkurs na temat „Krajobraz z mowu” przez Foto Klub Polski, został zakończony 7 marca. Pierwszą nagrodą w grupie „A” została przyznana grodnianinowi p. Brunonowi Hlebowiczowi, za zdjęcie p. t. „Zima”, przedstawiające Niemen w zimie.

Sukces grodnianina powinien zachęcić naszych amatorów—fotografów do studiów fotograficznych nad pięknym pejzażem grodzieńszczyzny.

Dwa pożary

spalił się młyn i dom
mieszkalny

W tych dniach w Hledniewiczach, gm. Wołpa, spalił się doszczętnie młyn drewniany piętrowy wodny, wraz z turbiną i urządzeniem mieszkalnym, szopa z desek i chlewu drewniany, który stał w pobliżu młyna—na szkodę b. ci Feliksa i Józefa Grobickich. Straty og. wynoszą—50.510 zł. Przyczyną pożaru—wysokie spięcie w oporniku przy dynamo-maszynie, który nie był izolowany od drewnianej ściany. Wypadku z ludźmi nie było. W tym samym dn. w domu Rosina Józefa we wsi Nowosiółki gm. Łunna, powstał pożar. Dom spalił się doszczętnie. Straty wynoszą około 637 zł. Zachodzi po-

dejzenie, że pożar powstał z umyślnego podpalenia przez właściciela w celu otrzymania premii asekuracyjnej.

Dziś piękna bajka dla grzecznych dzieci

Teatrzyk Międzyszkolny wystawia na scenie Teatru Miejskiego po raz drugi i ostatni bajkę p. t. „Król i żebak”.

Program urozmaicią efektowne tańce. W czasie przedstawienia i w antraktach przygrywać będzie orkiestra wojskowa 81 pp.

Teatrzyk Międzyszkolny zaprasza najszerzej wszystkie dobre i grzeczne dzieci, aby jak najliczniej przybyły na ciekawą bajkę.

Bilety od 20 gr. do 1 zł. 50 gr. nabyć można w kasie teatru od godz. 2 popołudniu.

Siła złego na „jednego

Tymbardziej, że tym „jednym” jest przedstawicielka płci słabej (i zapewne pięknej, o czym świadczy imię—).

Spór o którym mowa, wynikł na tle lokalu. P. M. H. wynajęła pokój małżeństwu—Marjanowi i Apolonji Laubom. Od czego spór się zaczął—nie wiemy. Skończył się natomiast pobiciem p. H. przez niegodziwych sublokatorów, o których już kiedyś pisaliśmy.

Walne zgrupowanie

Członków Och. Str. Pożarnej

Walne zebranie członków Towarzystwa grodzieńskiej Ochotniczej Straży Pożarnej odbędzie się dnia 10 kwietnia 1932 r. w niedzielę o godzinie 5 po poł. we własnym lokalu „Ratusz” plac Batorego.

TEATR MIEJSKI

Im. Elizy Orzeszkowej

Dziś zespół wyjeżdża do Białogostoku

W piątek po raz drugi arcy-ciekawa sztuka A. Tolstoj i P. Szczegółowa „Carowa i Rasputin”.

W sobotę z inicjatywy Związku Urzędników Wojskowych po raz ostatni na naszej scenie „Vir tuti Militari” K. Czyżowskiego.

W niedzielę o godz. 4 pp. po raz ostatni ciesząca się największym powodzeniem sztuka „Roxa” Wieczorem o godz. 8 m. 15 „Carowa i Rasputin.

DZIŚ W KINACH P.T.K. CENY ZNIŻONE.

scan. o g. 6. 4 i 10¹¹

Dźwiękowiec
Kino „POLONJA”
Pocztowa 4

Na żądanie publiczności
ostatni dzień

TRADER HORN

wstęp 40 groszy.

Dźwiękowiec
Kino „APOLLO”
Dominik. 25

wstęp od 60 gr.

Dziś premiera

Arcywesolej komedii
z udziałem Harold Lloyd'a
p. t.

**HAROLD
TRZYMAJ SIĘ!**

Kino „PALACE”
Orzeszk. 13

wstęp od 50 gr.

RIN—TIN—TIN

w filmie życiowym
p. t.

**W MROKACH
NOCY**

Początek seansów o g. 6—8—10	
Niedostępnie ostatni dzień	
Kino dźwiękowe „ŚWIATOWID”	CHAM w g. arcydz. naszej rod. El. Orzeszkowej
Brygidzka 2	W rol. gł. Krystyna Ankiewicz i M. Cybulski Dyrekcja uprasza o przybywanie na wcześniejsze seanse dla uniknięcia natłoku.

Prenumerata miesięczna z odnośnikiem 3 zł., w Admin. 2,50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1 szpalt. w tekście. 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-jej do 7 wiecz. Konto P.K.O. 142,625. Telefon: Administracji i Redakcji Nr. 226.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski.

Druk. „Polska Druk. Kresowa” Grodno, Dominikańska 21.